Nr. 77 Kraków, piątek 5 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h: w nadesłanem 1 K.

Pauza w walkach na Zachodzie.

Protest Czechów przeciwko mowie hr. Czernina. — Niemieckie wojska już są w Finlandyi.

Jeszcze o mowie hr. Czernina.

Wracamy do wczoraj podanego przemówienia hr. Czernina. Jego gwałtowny atak na Czechów wywołał, rzecz jasna, ogromne wzburzenie wśród posłów czeskich.

Posłowie Stanek i Tuzar wręczyli prezydentowi ministrów pisemny memoryał — z protestem przeciwko formie i treści tego przemówienia, podkreślający przytem, że w chwili właśnie, gdy prezydent ministrów czyni wysiłki, ażeby w drodze reformy konstytucyi uregulować stosunki wewnętrzne w państwie, hr. Czernin dopuszcza się tego rodzaju jątrzących wystąpień, wkraczając w dziedzinę stosunków wewnętrznych.

Równocześnie związek czeski w piśmie do przewodniczącego komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, dr Baernreithera, dał wyraz stanowczy niezadowolenia, iż hr. Czernin, przyjechawszy do Wiednia na tydzień, mógł skutkiem niezwołania komisyi przez jej prezesa uchylić się od zdania sprawy przed forum parlamentarnem, a zamówić sobie 7-osobową deputacyę wiedeńskiej rady miejskiej.

Rozumie się, iż ostrze antyczeskie mowy czerninowskiej stanie się z drugiej strony zachętą dla niemieckich narodowców do tem gwałtowniejszych ataków przeciwko Czechom, co w dalszej konsekwencyi może tylko podsycać zaognienie stosunków.

Hr. Czernin zwalał na różne prądy narodowe ideowe w Austryi odpowiedzialność za to, iż nieprzyjaciele przedłużają wojnę, licząc na „wewnętrzno-polityczne stosunki w Austryi".

Ale, jeśli, istotnie, zagranicą tak śledzą owe stosunki i takie konkluzye wyciągają, to czy sumaryczne oskarżenia, płynące z ust ministra, nie są przyjmowane i komentowane, jako urzędowe poświadczenie — tembardziej gdy minister państwa zbiorowego, jakim są Austro-Węgry, publicznie znieważa polityków jednego z krajów.

Jest to sądzimy nowość w świecie, która swoją niezwykłością wszystkich uderzy.

Wiedenska „Arbeiter Zeitung" w dwu artykułach (w Nr. 88) poddaje ostrej krytyce oratorski popis Czernina. Przedewszystkiem odpiera te słowa Czernina, w których on wywodził, że pacyfiści austryaccy też przedłużają wojnę.

Oto próbka odpowiedzi „Arbeiter Zeitung": „W rzeczywistości twierdzenie, że wojnę przedłuża pragnienie pokoju, jest niczem innem, jeno szaleństwem. Czyż nie wysłuchujemy z zadowoleniem głębokiem każdego głosu pokojowego w Anglii, Francyi, Włoszech i czy nie mamy przeświadczenia, że działa on użytecznie, że przynosi uszczerbek dalszemu trwaniu wojny, że jest środkiem do sprowadzenia pokoju. Ale, jeżeli tęsknota za pokojem urasta w Austryi czy Niemczech do żądania ukończenia wojny — to wołanie o pokój ma być szkodliwem i przedłużać wojnę! Co za kapitalne głupstwo!

Gdy Macdonald spiera się o pokój w Anglii — jest to czyn moralny, gdy dla pokoju działa socyalista w Austryi — jest to „niemęskie". Gdy lord Landsdowne przemawia przeciwko wojnie — jest to światłe; gdy Lammasch walczy o pokój — jest to głupie. Jak gdyby pokój nie wymagał wspólnoty wszystkich etycznych duchów we wszystkich krajach; jak gdyby pogotowie wszystkich sił moralnych we wszystkich krajach, nie było warunkiem przezwyciężenia wojny"...

W artykule następnym „Teorya i praktyka hr. Czernina" wykazuje „Arbztg.", jak nie zgadzają się frazesy hr. Czernina z jego czynami. W pierwszym dziale akceptuje on tezy Wilsona, pisze się na zdanie, że „najlepszy egoizm państwowy" polega na tem, by z pobitymi wrogami postąpić tak, by mieć z nich trwałych przyjaciół.

A po tem przychodzą warunki pokojowe z Rumunią, „regulacye granic", przyczem hr. Czernin uniewinnia się tem, że Rumunia właściwy czas opuściła; gdyby była przed 4 tygodniami zdecydowała się na rokowania, byłby hr. Czernin czuł się związanym swymi zasadami...

Lecz — pyta ironicznie „Arbeiter Ztg.", czyż najlepszy egoizm państwowy niema takiej samej wartości w jednym miesiącu, jak w drugim?

Zacytowaliśmy opinie „Arbeiter Ztg.", ażeby pokazać, jak wszechstronnie słabnie zaufanie do oratorskich produkcyj hr. Czernina.

Hr. Czernin zdaje się czuł się tak zizolowanym wśród wielojęzycznych Austro-Węgier, że komplementował tylko — Niemców i Węgrów.

Ale wśród Niemców może tylko liczyć na burżuazyę, a Węgrów nie bardzo był zbudował zbytnią konfidencyą z pp. Siewrukiem i t. d.

O Polakach i sprawie polskiej nie wspomniał ani słowa. Po tem, jak traktat brzeski dał możność skonfrontowania rozrzutnie dawanych przezeń zapewnień, że postulaty polskie są najbliższemi jego sercu z z tem, co pokryjomu w Brześciu układał, nie dopuściwszy żadnego Polaka do owych misteryów — tak wymowny hrabia nie odzyskał dotąd tupetu w tym kierunku...

Wogóle zaś zestawienie słów i czynów hr. Czernina dowodzi, że wedle niego alfą i omegą kunsztu dyplomatycznego jest stwarzać daleko idące kontrasty pomiędzy różnymi efektami słownymi, a czynami...

Ale taka niczem nieurozmaicona taktyka na długą metę nie starczy.

Pauza w walkach na froncie zachodnim.

Biuro Wolffa konstatuje zastój w operacyach niemieckich na zachodzie, „celem **przygotowania dalszych rozstrzygających bojów**". Biuro wskazuje na takie same przerwy w operacyach po przełamaniu w maju 1915 i po dojściu do Tagliamento w jesieni z. r.

Komunikat niemiecki donosi **o żywej działalności ognia armatniego na odcinku Lens i na południe od tej miejscowości**. Zdaje się, że jest tu mowa o **gwałtownem** ostrzeliwaniu **odcinka Lens, podobnie jak i Laon** przez ciężką artyleryę **francuską i angielską.**

Kontrataki angielskie, wspomagane świeżemi francuskiemi dywizyami trwają dalej, w szczególności w odcinku między **Marcelcave a rzeczką Luce.** Brak w ostatnich dniach komunikatów angielskich i francuskich, które obecnie prasa niemiecka ogłasza tylko w wyjątkach, powoduje nieświadomość sytuacyi na zajętym przez Niemców obszarze.

Pod Verdun i w środkowych Wogezach, komunikat niemiecki notuje żywą działalność artyleryi dalej jakiej nie powiada.

Tymczasem trwa dalsze **bombardowanie Paryża** przez dalekonośne działa niemieckie; liczne ataki niemieckich lotników, obrzucających bombami Paryż, Chalons Sur Marne, Calais, Dunkierkę, Amiens i inne miejscowości Francyi, mają na celu wywołanie demoralizacyi i paniki u ludności francuskiej.

„Frankfurter Zeitung" o ukraińskim zbożu.

„Frankfurter Ztg." wychodząc w takiem centrum handlowem i giełdowem, jak Frankfurt — usilnie starać się musi przy sprawach gospodarczych o podawanie wiadomości nie wprowadzających w błąd odnośnych sfer. Dla famfaronady nastrojowej **nie chce narażać marek niemieckich.** Toteż w notatce o Ukrainie, podanej w rubryce handlowej, noszącej stały tytuł „Frankfurter Handelsblatt" wyraża się z przekąsem o tych niemieckich i austryackich piórach, które zabłagowywały się na temat dowozu ukraińskiego. Własne informacye ujmuje tak:

„Przy nadchodzących żniwach spodziewamy się **wiele po Rumunii**, gdyż nie jest zgoła pewnem, co dostarczy nam Ukraina. Stosunki bowiem są tam znacznie bardziej zawikłane i niepocieszające (unerfreulicher) niż, jak to niektóre zbyt pospieszne a mianowicie austryackie pióra przez pewien czas nas informowały.

Znawcy kraju, którzy stamtąd przybywają, podają niekoniecznie różowe opisy. Braknie wszystkiego niemal co się tyczy uporządkowanej administracyi państwowej; **będzie też kosztowało wiele trudu zaprowadzenie z powrotem porządku.** Przytem narazie chodzi o to, czy uda się skłonić chłopców do siewu zbóż jarych. Jest to sprawa z tego powodu trudna, ponieważ rola na Ukrainie przed rewolucyą przedewszystkiem znajdowała się w rękach niewielu wielkich posiadaczy, a maksymalizm chłopów skłonił ich do przywłaszczenia sobie przemocą tych dóbr. — Ponieważ chłopi dotąd niezupełnie wiedzą, czy po wkroczeniu Niemców pozostaną w posiadaniu samowolnie zajętych pól, zwlekają z ich uprawą. Natomiast wysiew oziminy miał odbyć się względnie pomyślnie. Ale i tam, gdzie istnieje dobra wola, brak częstokroć najpotrzebniejszych narzędzi rolniczych, gdyż ruch bolszewicki prowadził do niszczenia pługów motorowych i t. d.

Ten brak jednak wskazuje — dodaje w pouczeniu dziennik frankfurcki — jakie możliwości otwierają się dla niemieckiego handlu wywozowego, skoro wreszcie stosunki do pewnego stopnia uregulują się."

Szczególniej trudnem będzie istotnie — dodamy tu — wprowadzenie jakichś „uregulowanych stosunków" i wykorzystanie — jak to sobie obiecywała prasa — w celac haprowizacyjnych terenu, leżącego bliżej byłego frontu bojowego, który uległ był większemu zniszczeniu, a gdzie równocześnie wsiąknęło w gminy wiejskie najwięcej broni, którą bądź przywozili ze sobą wracający do domu dezerterzy z armii rosyjskiej, bądź też dostawała się ona na wieś drogą handlu po niezwykle niskich cenach.

Żołnierze rosyjscy z oddziałów, ogarniętych rozprzężeniem sprzedawali bowiem zwykłe karabiny przeciętnie po rublu, maszynowe po dwadzieścia papierków i t. p.

Mały poradnik dla cenzorów.

Czasopisma otrzymały od prokuratoryi broszury, podające „linie wytyczne", których pisma trzymać się mają, chcąc uniknąć zbyt wielu plam białych na swych szpaltach. — Fejletonista w „Morg. Ztg.", wychodząc z przekonania, że i cenzor ulegać może ludzkim pomyłkom, podaje ze swej strony szereg rad, których cenzorowie wiedeńscy winni się trzymać przy cenzurowaniu pism:

Konfiskuj wiele, bardzo wiele, a w wypadkach wątpliwych nawet nieco więcej, niż ci się wydaje. Pomyśl, jak łatwo uzasadnić każdą konfiskatę. — Nie daj się wprowadzić w błąd telefonicznymi sprzeciwami rozwścieklonych redaktorów!

Cenzuruj powoli! Odczytuj wszystkie podejrzane ustępy trzykrotnie, nawet wtedy, gdy wiesz po pierwszem przeczytaniu, że je skonfiskujesz. Pomyśl, jako bardzo to podniesie twoją powagę, że z twego powodu praca w wielkim przedsiębiorstwie dziennikarskim wstrzyma się i dziesiątki tysięcy czytelników będą musiały wyczekiwać!

W kwestyi każdej notatki, która ci się wydaje podejrzana, **zapytuj najmniej trzy władze centralne**. Przez to zajmiesz tak wydatnie drut telefoniczny rozmowami urzędowymi, że dzienniki nie będą mogły otrzymać najświeższych wiadomości, którebyś musiał znowu czytać.

Nie pozwalaj, aby w zakresie twej władzy mogły być przedrukowywane **doniesienia zagranicznych dzienników!** Kto je chce czytać, niech idzie do kawiarni albo niech abonuje pisma zagraniczne, przez co krajowe będą upadały, a ty będziesz miał mniej do roboty.

Bądź niekonsekwentny! Pamiętaj o „wskazówkach" prezydenta ministrów przeciw biurokratyzmowi! Konfiskuj niebiurokratycznie w jednym piśmie to, co w drugim pozostawił; jest często bardzo zajmującą rzeczą odczytywać zażalenia redakcyi, zażalenia niezajmujące możesz odrazu odrzucać. Jeśli jednak jakaś redakcya uparcie występuje ze swym zażaleniem, powołaj się spokojnie na „wskazówki" jakiegobądź wiedeńskiego urzędu nadzorczego. On z pewnością nie zostawi cię na łup.

Pamiętaj, że tylko wtedy możesz „dostać nosa", jeśli konfiskujesz za mało, lecz nigdy, jeśli za wiele! Nie daj się bałamucić silnie brzmiącymi nazwiskami! Nikt nie stoi w państwie tak wysoko, abyś ty nie mógł skonfiskować jego mów i pism! **Nie rób sobie przedewszystkiem nic z nienaruszalności mów poselskich**; ten przesąd ludowy byłby niegodny ciebie! **Konfiskuj spokojnie rzeczy powszechnie znane! Jeżeli są już powszechnie znane, pocóż jeszcze ma się o nich pisać?**

Tak n. p. nie możesz nigdy pozwolić na stwierdzenie, że poza naszymi nieprzyjaciółmi ktokolwiek inny głoduje albo jest niezadowolony, że gdziebądź indziej jak w Paryżu, Londynie, Rzymie przed ladami sklepów stoją tłumy, a przed sędziami wojskowymi oskarżeni!

Nie próbuj z góry **utrwalać sobie w pamięci** „wskazówek urzędu wojennego nadzoru"; jest to już dlatego niemożliwe, że wskazówki te kilka razy na dzień sprzeciwiają się sobie — lecz **konfiskuj na wszelki wypadek!**

Niech cię to nie wprowadza w kłopot, że pisma, które cenzurowałeś, mają **więcej miejsc białych, niż zadrukowanych! Dla czytelnika białe miejsca są więcej zajmujące**, ponieważ dają najszersze pole dla jego fantazyi. Pomyśl, jak czytelnik byłby rozczarowany, gdyby odczytał ów niewinny ustęp, na którego miejscu ty położyłeś wiele mówiącą białą plamę.

Konfiskuj wszystko, czego nie rozumiesz, mogłoby to bowiem zaszkodzić prowadzeniu wojny.

Jeżeli masz uzasadnić jaką konfiskatę, przytocz pierwszy lepszy paragraf, który ci na myśl przyjdzie. Z pewnością da się on jakoś zastosować.

Skonfiskuj także niniejsze uwagi doradcze; są one zbyteczne, gdyż i tak kierujesz się nimi od **półczwarta roku.**

Amnestyonowany Hilsner.

Ostatnio ogłoszona amnestya cesarska, darowuje resztę kary więziennej też i Leopoldowi Hilsnerowi, którego słynny proces o mord rytualny w latach 1899—1901 nabrał szczególnego rozgłosu.

Sprawa ta przedstawia się — według „Arbt. Ztg." — następująco:

W lesie, około małego miasteczka na Morawach — Polna, znaleziono w r. 1899 trupa tamtejszej szwaczki Agnieszki Hruza. Jako podejrzanego o zabójstwo dziewczyny, aresztowano wówczas żyda, mieszkającego w Polna; był to Leopold Hilsner. Jednak wszelkie dowody świadczące przeciw niemu były tak niedokładne i niedostateczne, że wkrótce zastanowiono przeciw niemu wszelkie dochodzenia.

Wtedy prasa wiedeńska, a szczególnie redaktor „Deutsches Volksblatt", poseł do parlamentu Ernest Schneider, rozpisała się na temat zaszłego morderstwa, udowadniając Hilsnerowi popełnienie mordu na tle rytualnym.

Poseł Schneider widząc, że jego artykuły w tej kwestyi nie poruszyły sfer miarodajnych, chwycił się innego sposobu. Zaczął grozić, ówczesnemu ministrowi sprawiedl., drRuberowi, ciekawemi rewelacyami, tyczącemi się osoby pana ministra. Ponieważ minister nie miał widocznie czystego sumienia, metody posła Schneidra okazały się aż nadto skuteczne.

Wznowiono postępowanie sądowe względem Hilsnera, pod zarzutem popełnienia mordu rytualnego. Oskarżenie wskazywało na Hilsnera, jako na współwinnego w mordzie, który miał wykonać wraz z „dotychczas nieodkrytymi wspólnikami".

Sąd przysięgłych w Kuttenberg uznał Hilsnera jednogłośnie winnym zbrodni. Najwyższy trybunał zniósł jednak ten wyrok i przekazał sprawę sądowi przysięgłych w Pisek.

W międzyczasie odnaleziono w tym samym lesie, koło Polna, szkielet innej dziewczyny, którą już od trzech lata uważano za zaginioną. Ciężar tego mordu włożono na barki Hilsnera. Sąd przysięgłych w Pisek uznał znów oskarżonego winnym obu zbrodni na tle rytualnym.

Najwyższy trybunał, opierając się na orzeczeniu praskiego uniwersytetu, odrzucił wprawdzie pozór rytualnego mordu, ale odrzucił zażalenie nieważności wyroku, zasądzającego Hilsnera na dożywotnie więzienie.

Stało się to w kwietniu 1901 r.

Od tego czasu Hilsner przesiedział 17 lat w więzieniu. Chociaż śledztwo nie mogło dostarczyć dowodów absolutnej niewinności podsądnego, to jednak wszelkie dane, świadczące o jego winie, były niedostateczne i bardzo problematycznej wartości.

Przeciw polskiej większej własności.

Uchwały Ukraińców.

Jak „Czas" donosi ze Lwowa, cichą dotąd agitacyę za oddaniem nieobrobionych gruntów wielkiej własności pod zarząd gminy, na wzór podobnych zarządzeń w nowej republice ukraińskiej, **podjął teraz jawnie Narodnyj Komitet ukraiński.** Na ostatniem posiedzeniu uchwalił następujące kategoryczne żądania do rządu:

1. Aby rząd uwolnił włościan od przymusowych robót na gruntach dworskich obszarów;

2. **aby uprawę gruntów, których obszary dworskie własnemi siłami obronić nie są w stanie, oddano gminnym komisyom uprawy roli, względnie gminom;**

3. aby rząd oddał dozór nad przeprowadzeniem robót około uprawy roli organizacyom rolniczym i zapewnił tymże dostateczny wpływ na ustanowienie cen robocizny;

4. aby rząd zniósł wojskowe rolnicze organizacye, oraz aby pomoc ze strony wojska do różnych robót otrzymywali włościanie za pośrednictwem swojej gminy, względnie komisyi uprawy roli i rolniczych organizacyj.

Czy właściciele wielkich obszarów, których grunta oddane by były pod zarząd i na użytek gminy, otrzymaćby mieli jakieś odszkodowanie, czy udział w plonach, o tem rezolucye Narodnego Komitetu nic nie mówią.

Z ostatniej chwili.

Niemcy wylądowali w Finlandyi.

Biuro kor. urzędowo donosi: Część naszych sił zbrojnych morskich dziś rano po trudnej przeprawie przez pola minowe i kry w Hangoe w Finlandyi południowej wysadziła na ląd wojska przeznaczone dla niesienia pomocy Finlandyi. Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Niemcy wstrzymali ostrzeliwanie Paryża.

Z Berlina donosi c. k. Biuro kor.:

Ostrzeliwanie z odległości twierdzy Paryż wstrzymano wczoraj po południu ze strony niemieckiej, gdyż dowiedziano się, że po południu ma się odbyć pogrzeb mieszkańców, którzy padli ofiarą ubolewania godnego przypadkowego strzału.

Anglia wzywa pomocy Ameryki.

Jak podają dzienniki, z Waszyngtonu nadchodzi doniesienie, że do departamentu stanu wpłynęło ponownie usilne wezwanie angielskiego rządu o najspieszniejsze nadesłanie posiłków amerykańskich na front zachodni.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 4 kwietnia.

„Ostatni kwadrans". Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Nie należę do żadnego stronnictwa politycznego i tylko jako obywatel bezstronny pragnę zabrać głos w sprawie interesującej wyłącznie nasze **sumienie narodowe**.

W wydaniu porannym z dnia 30 marca b. r. „Nowa Reforma", w artykule zatytułowanym **„Ostatni kwadrans"**, twierdzi, że my, Polacy, powinniśmy stanąć po stronie państw centralnych, a to z tej przyczyny, „że z dwóch walczących stron tylko jedna (mianowicie strona państw centralnych) w razie swojego zwycięstwa może być dla nas niebezpieczną, że więc z tą właśnie należy trzymać."

Nie rozstrzygając sprawy najwłaściwszej dla nas oryentacyi, sądzę, że argumentacya „Nowej Reformy", jako odwołująca się do instynktu niewolniczej uległości wobec obcej przemocy, a więc do najnikczemniejszego instynktu natury ludzkiej, obraża naszą cześć narodową i hańbi prasę polską.

Czyżby prócz racyi, podanej przez „Nową Reformę", już rzeczywiście żadnej lepszej na korzyść jej tezy przytoczyć nie było można?

Z wyrazami wysokiego poważania

Stanisław Zaremba
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ekspedycya do Huszt wyjeżdża z Krakowa w sobotę, dnia 6 b. m. Listy, paczki i pieniądze dla internowanych legionistów można składać w biurze przesyłkowym N. K. N., ul Gołębia 20, I p. sala IX, w godzinach od 10—12 i od 4—6. Paczki winny być dobrze spakowane, zaopatrzone w czytelny adres i nie zawierać nic ponad 1 zmianę bielizny, mydło, herbatę i prowianty, nie ulegające zepsuciu.

W obozie legionistów internowanych w Witkowicach pod Krakowem odbył się pobór. Na 240 uznano za zdolnych do służby wojskowej 60, do szpitala odesłano 54 dla stwierdzenia choroby, a resztę uwolniono. Ci, którzy zostali zaasenterowani, odejść mają za parę dni na front włoski.

Poranek poświęcony twórczości F. Schuberta odbędzie się w niedzielę 7 b. m. w sali Tow. lekarskiego o godz. 11. Wykład o Schubercie dr Józef Reiss, pieśni p. A. Rawicz, zaś kompozycye fortepianowe prof. S. Lipski. Bilety u p. Rudnickiego.

Łaźnia ludowa przy ul. Karmelickiej otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

Brak zapałek. Od pewnego czasu brak zapałek stał się zjawiskiem niemal chronicznem, powiększając liczbę naszych niedoli wojennych. Można obejść obecnie kilkanaście sklepików po kolei i w żadnym nie módz otrzymać pudełka zapałek, aż wreszcie gdzieś w drodze wielkiej łaski, sprzedadzą zapałki po paskarskich cenach.

Koncert Wolanka i Muenza odbędzie się z ramienia dyrekcyi koncertów krakowskich, w drugiej połowie kwietnia w Sali saskiej. W programie wyłącznie utwory Paganiniego i Liszta. Prof. Wolanek odegra Paganiniego koncert d-dur, Waryacye i Campanellę, a młodociany znany pianista M. Muenz, Polonez e-dur, 15 Rapsodyę i t. d. Sprzedaż biletów rozpocznie się 10 kwietnia w księgarni F. Eberta.

Zgubiono, idąc w dniu 1 kwietnia z ulicy Konarskiego (Czarna Wieś), Karmelicką na ulice Dunajewskiego, torebkę damską z paciorkami. Wewnątrz była karta tramwajowa na nazwisko: Lubcaka. — Łaskawy znalazca zechce oddać zgubę w Administracyi „Naprzodu", Dunajewskiego 5.

Komitet kolejowy w Skawinie przekazał kwotę 200 K, uzyskaną z dobrowolnych składek w marcu, w połowie 100 K na internowanych legionistów, a 100 K na fundusz walki robotniczej.

Samobójstwo w więzieniu śledczem. W Stadelheim (Bawarya) powiesiła się w więzieniu śledczem Sara Sonja Lerch, przeciwko której (wraz z Kurtem Eisnerem) wniesiono oskarżenie o zdradę stanu z powodu jej udziału w ostatnim strajku niemieckim. Była ona z urodzenia rosyjską żydówką. Przyczyny samobójstwa szukać należy prawdopodobnie w rozstroju nerwowym, spowodowanym uwięzieniem.

Zwycięstwo socyalistycznej frakcyi mniejszości w Norwegii. Na obradującym obecnie w Chrystyanii krajowym kongresie socyalistów norweskich zwyciężyła podczas głównego głosowania dotychczasowa grupa mniejszości 158 głosami przeciw 126 głosom. Wobec tego kierownictwo partyi przechodzi w ręce dotychczasowej mniejszości.

Legenda o angielskiej zawiści konkurencyjnej.

Czy Anglia przystąpiła do wojny z powodów konkurencyjnych?

Niemiecki ekonomista dr Hofrichter w broszurze swej: „Wojna i rywalizacya handlowa“ (obszernie omawianej w prasie wiedeńskiej — naprzykład we „Friede“ nr. 6-tym) stara się zbić rozpowszechnione ogólnie przekonanie, że powodem przejścia Anglii do obozu wrogów Niemiec była stale rosnąca obawa przed konkurencya ze strony Niemiec, która zagrażała handlowi światowemu Anglii. Hofrichter podnosi przedewszystkiem słusznie, że gdyby Anglia lękała się rywalizacyi handlowej Niemiec, nie dopuszczałaby towarów niemieckich bez nałożenia ceł, mających chronić jej rynek handlowy. Fakt, że Anglia nie nakładała cła na towar niemiecki, świadczy, iż przed wojną

Anglia wcale nie czuła się zagrożona przez rozwój handlu niemieckiego.

Zresztą mniej więcej od r. 1900 handel angielski przybrał tak olbrzymie rozmiary, że objawiające się tu i ówdzie skargi na konkurencyę niemiecką ucichły zupełnie. Wywóz rodzimych produktów przedstawia się w markach, przypadających na głowę, następująco:

	w r. 1900	w r. 1913
Anglia	144	233
Niemcy	90	150

Powszechnie przytacza się, że absolutne cyfry, dotyczące wywozu szybciej rosły w Niemczech niż w Anglii. Ale to powierzchowne porównanie nie uwzględnia, że dokonywany na większą skalę wywóz niemiecki

nie kierował się do terytoryów, będących rynkami zbytu Anglii.

Statystyka wykazuje, że tak Anglia, jak i Niemcy miały oddzielne, naturalne rynki zbytu. — dwie trzecie brytańskiego wywozu szło za morze, trzy czwarte niemieckiego na kontynent. Prócz tego także

artykuły wywozu obu krajów były przeważnie zupełnie odmienne.

Siła Niemiec leżała w przemyśle chemicznym i w produkcyi żelaza, Anglia natomiast stała na czele przemysłu tkackiego. Anglia specyalizowała się w wyrobach pierwszej jakości, Niemcy produkowały artykuły masowego zbytu. Angielski i niemiecki wywóz uzupełniał się zatem raczej, niż przeszkadzał sobie wzajemną konkurencyą. — W końcu należy podnieść, że Anglii zależało na rozwoju niemieckiego handlu, gdyż angielskie kolonie dostarczały surowców dla niemieckiego przemysłu, angielskie okręty transportowały wyroby niemieckie, angielskie banki i zakłady finansowały je i ubezpieczały. W przeciwieństwie do teoryi ceł ochronnych, panującej w Niemczech, publiczna opinia w Anglii opowiadała się za handlem wolnym, którego główna zasada brzmiała, iż każdy rozwój cudzej gospodarki narodowej wychodzi na korzyść własnej gospodarce, gdyż tylko kraje zasobne mogą być dobrymi odbiorcami. Jeżeli nawet z powodu gwałtownej i nielojalnej konkurencyi niemieckiej na polu przemysłu żelaznego, korzystającego z wysokich ceł ochronnych dla własnego kraju, a rzucającego na niechroniony rynek angielski zwyżkę swej produkcyi, cierpiał angielski przemysł żelazny, to Anglicy wyciągali z tego korzyść dla siebie, posługując się tanim żelazem niemieckiem przy budowie swych okrętów i przy przemyśle maszynowym. Wywóz niemieckich chemikaliów przysługiwał się olbrzymiemu przemysłowi tkackiemu Anglii, wobec czego pierwszeństwo Niemiec na tem polu wcale nie dawało się w Anglii odczuwać jako szkoda, dotykająca przemysł angielski.

Broszura Hofrichtera wykazuje, że jest wprost

śmiesznością mówić o szkodzie, jaką rzekomo wyrządzały Niemcy angielskiemu handlowi.

Angielski przemysł w ostatnim dziesiątku lat przed wojną mimo wielkich reform socyalnych i mimo braku ochrony cłowej lepiej umiał się bronić przez zalewem zagranicznych fabrykatów, niż państwa, posiadające cła ochronne, jak Francya, Niemcy, Ameryka. Anglia zawsze wielki wywóz swych fabrykatów umiała w ostatnich latach spotęgować w wyższej mierze niż Niemcy. To jest — jak powiada Hofrichter — pierwszorzędną próbą siły dla kraju, który liczy tylko dwie trzecie mieszkańców Niemiec, a któremu ponadto brakuje wiele naturalnych skarbów ziemi, znajdujących się w obfitości w Niemczech i ułatwiających niezmiernie rozwój ich przemysłu. Rozkwit angielskiego przemysłu zawdzięczać zatem należy wysoko ukwalifikowanej robocie, kommercyalnym zdolnościom i kapitałowi, niemiecki natomiast przemysł opiera się na naturalnych skarbach ziemi i na postępie umiejętności.

Reasumując to, przyjdzie się do przekonania, że nie można o tem mówić,

jakoby Anglia chciała zapomocą wojny zniszczyć gospodarczy rozwój Niemiec.

Jedno jeszcze należy podnieść: wywóz angielski znajdował wielki czynnik rozwoju w tem, że

przedewszystkiem Anglia zasilała kredytem kolonie i kraje zamorskie.

W r. 1908 brytański kapitał, ulokowany jedynie w towarzystwach akcyjnych w koloniach i zagranicą, wynosił 3050 milionów funtów szterlingów, abstrahując od olbrzymich sum, znajdujących się w inwestycyach poszczególnych przedsiębiorstw.

Gospodarcza wojna, rozpoczęta przeciw niemieckiemu handlowi przez Anglię, jest tylko skutkiem przejścia jej do obozu wrogów Niemiec, a nie celem wojny, którą toczy. **Odrzucić zatem należy niesmaczny i kłamliwy frazes, że Anglia rozpoczęła tę wojnę z zawiści konkurencyjnej względem Niemiec;** oczernianie takie wywołuje tylko rozgoryczenie i utrudnia zaszczytny dla stron obu, trwały pokój.

Czy utrzyma się niepodległa Ukraina?

Obawy D. Dońcowa. — Ewentualność zwrotu Ukrainy Rosyi. — Na razie na Ukrainie urzęduje się po rosyjsku.

Po entuzyazmie początkowym, jaki panował w kołach ukraińskich z powodu utworzenia „niepodległej Republiki ukraińskiej“ **przychodzą coraz częściej obawy o dalsze jej losy.** W nr. 38 ukraińskiej „Nowej Rady“ znany publicysta, dr Dmytro Dońcow, zamieszcza artykuł, w którym nie tai ogromnych trudności w skonsolidowaniu i zorganizowaniu nowego państwa i ostrzega (argumentami, czerpanymi głównie z doświadczenia Królestwa polskiego), że **jeżeli Ukraińcy nie potrafią szybko skupić się razem i wytworzyć władzy państwowej, to państwo ukraińskie będzie dla Niemców bezwartościowe.** Wtedy nastąpi albo stała okupacya niemiecko-austryacka, albo **może zwrot Rosyi.** Najważniejszy ustęp jego wywodów brzmi jak następuje:

„Jeżeli zdołamy skonsolidować się, wytwarzając mocne ciało państwowe, będziemy mieć w Berlinie najszczerszego sojusznika. Jeżeli zaś nie potrafimy, jeżeli zamiast nowego ośrodka woli politycznej powstanie na Ukrainie przestrzeń próżna, skutki tego będą nieobliczalne. „Natura jest jak próżnia“ i jeśli taka „próżnia“ powstanie na Ukrainie, niezwłocznie będzie ona zapełniona bądź z zachodu, bądź ze wschodu, lub z północy. Mówię konkretnie: przyjdzie albo (w najlepszym wypadku) do okupacyi austro-niemieckiej z jakimiś manekinami, **albo też — Rosya nas pochłonie.** Najfatalniejsze byłoby, gdyby obskubany orzeł rosyjski znowu rozpostarł swe skrzydła nad Ukrainą w tej lub innej formie. Jest to mało prawdopodobne, ale nie jest niemożliwe. I gdyby za taką cenę mocarstwa centralne mogły okupić pokój powszechny, pokój z Francyą, Anglią, lub też przyjaźń na nowo skonsolidowanej Rosyi — powątpiewać można, czy zawahałyby się krok taki zrobić. **Przejście do dawnej oryentacyi** dokonane byłoby łatwiej jeszcze niż przejście do nowej“.

Trudności zorganizowania państwa ukraińskiego są dwojakie: polityczne i techniczne. Na techniczne rzuca światło wyjątek z wydanego świeżo rozporządzenia ministerstwa (ukr.) spraw wewn., brzmiący — według „Czasu“ — jak następuje:

„Biorąc pod uwagę, że **chwilowy brak odpowiednich sił inteligentnych uniemożliwia natychmiastowe zaprowadzenie biurowości w języku ukraińskim,** dozwolono prowadzenie jej **w języku rosyjskim,** z tem jednak, by ukraiński język był wprowadzony do biurowości w terminie najbliższym“.

Podwyższenie pensyi inwalidom.

Dnia 1 b. m. weszła w życie ustawa z dnia 28 marca 1918 r. L. 119 Dz. u. p. o podwyżce pensyj inwalidom wojskowym. Bliższe szczegóły zawiera rozp. ministerstwa obr. kraj. z dn. 29 marca 1918 r. L. 120 Dz. u. p. Mianowicie inwalidzi, którzy pobierają pensyę inwalidzką, w razie niezamożności, mają prawo do dodatku, który wynosi 30—90 K miesięcznie zależnie od procentu niezdolności do pracy i miejscowości, w której mieszkał inwalida przed powołaniem go do wojska. Dodatki te przyznaje pow. komisya zasiłkowa na skutek ustnego lub pisemnego zgłoszenia na specyalnym formularzu. Z wnoszeniem podań należy się wstrzymać aż do pojawienia się tych formularzy w gminie. Tylko ci inwalidzi, którzy pobierają państwowy zasiłek po myśli paragrafu 2 rozp. ces. z dn. 12 czerwca 1915, dostaną ten dodatek z urzędu. Są to inwalidzi, którzy nie mają rodziny.

Rodziny inwalidów, poległych i zaginionych, tylko w tym wypadku dostaną ten dodatek, gdy nie pobierają zasiłku na podstawie ustawy z dn. 27 lipca 1917.

Do sprawy tej powrócimy, gdy pojawią się odnośne formularze.

Na jedno chcemy odrazu zwrócić uwagę, a mianowicie, że te podania zupełnie zawalą i tak przeładowane komisye zasiłkowe. Liczbę inwalidów w Austryi podają na **1 milion**, wskutek czego wpłynie milion podań zasiłkowych! Ponieważ dziś komisye zasiłkowe nie mogą postarać się o wyszkolone siły męskie, przeto proponujemy, by do komisyj zasiłkowych wyreklamowano, względnie odkomenderowano odpowiednią ilość jednorocznych-prawników, którzy mając grupę C, są zupełnie zbędni przy wojsku i nieraz miesiącami czekają na „odkomandyrkę“. Stanowią oni t. zw. „Juristenreserve“. Sprawę tę powinni poruszyć nasi posłowie w parlamencie.

List tarnowski.

(Koresp. „Naprzodu“),

Tarnów, 20 marca.

Zbytnie ostrożności. — Niedola aprowizacyjna. — Brednie posła Witosa. — O gazety polskie w kawiarniach. — Pomoc dla Huszt.

Niektórym stroskanym o dobro miasta i powiatu przyśniło się, że 19 marca jako w dzień imienin wodza polskiego, Józefa Piłsudskiego, miały się odbyć groźne demonstracye. Poczyniono zatem liczne zarządzenia, tymczasem w mieście panował wzorowy spokój 18, 19 i 20 marca. Społeczeństwo tutejsze „niebezpiecznemi demonstracyami“ nie chciało czcić Wodza wojsk polskich, a więc troski, alarmy były zbyteczne.

Ta chwalebna troska o dobra miasta mogłaby wyładować się w staraniu o lepszą aprowizacyę, wszak przy tych mikroskopijnych porcyach chleba ludzie opadają z sił. W mieście nabiału niema, mąki ani odrobiny nie daje się już trzeci miesiąc. Oto pole, a raczej ugór, na którym pracować powinni ci, którym to powierzono!

Z „politycznych nowin“ podać trzeba, że poseł Witos szeroko podobno rozpowiada, iż gdyby klub jego był głosował przeciw budżetowi byliby odebrali kobietom wiejskim zapomogi rządowe i stan wyjątkowy w Galicyi byłby zaprowadzony. On sam już widział takie rozporządzenie, które cofnięto na interwencyę ludowców. Czy nie byłoby lepiej pouczać włościan, że z chwilą stworzenia niepodległej Polski czasy pańszczyźniane przywrócone nie będą, niż pleść takie brednie?

Publiczność tutejsza, uczęszczająca do kawiarń, podała kawiarzom ostateczny termin 1 kwietnia oświadczając, że jeżeli do tego czasu w kawiarniach nie będzie obok licznych „blattów“ pism polskich, dzienników galicyjskich, poznańskich, warszawskich i lubelskich, a dalej poczytnych tygodników, jak „Kultura Polski“, „Szczutek“, „Maski“ i t. d., to wyciągnie daleko idące konsekwencye.

(O takim samym lekceważeniu publiczności polskiej przez kawiarzy krakowskich, abonujących całymi stosami niemieckie „blaty“ i tygodniki, w których ciężki, niesmaczny dowcip zastępuje humor, pisaliśmy już w „Naprzodzie“. Postępowych demokratycznych dzienników polskich z Królestwa i Poznańskiego, takiej „Nowej Gazety“, „Dziennika Lubelskiego“ daremnie szukalibyśmy w kawiarni krakowskiej, nie mówiąc już o pismach literackich („Zdrój“, „Maski“). Jedynie reagowanie ze strony publiczności może przypomnieć kawiarzom ich obowiązek obywatelski. Red.).

Panie tutejsze wszczęły akcyę celem przyjścia z pomocą internowanym legionistom w Huszt.

W uzupełnieniu powyższej korespondencyi podajemy wyjątki z listu, otrzymanego od grona kobiet tarnowskich:

Nie spotykamy nigdzie wzmianki o niesłychanie złej, barbarzyńskiej gospodarce Tarnowa. Wprost uwierzyć trudno, jak nas tu traktują i żywią. Dość wspomnieć, że od października 1918 r. nie otrzymujemy żadnej mąki z wyjątkiem po pół funta na osobę na Boże N. i Wielkanoc. Nie dają żadnych kasz, fasoli, chleb zmniejszony, a jakość — dobra do tuczenia świń. Tłuszczów brak, mięsa coraz mniej, z trudem się je teraz już zdobywa, wędlin mało, a cena nie przystępna dla zwykłego śmiertelnika.

Wiemy, że rekwizycye w powiecie odbyły się bardzo ściśle, wydobyto moc zboża, bo urodzaje były — lecz niestety wysłano zagranicę. Konfiskuje się ciągle najrozmaitsze towary koncem i na kolei — lecz — rozdziela się je w starostwie w gronie najbliższych protegowanych.

Walne Zgromadzenie kolejarzy kołomyjskich.

(Koresp. „Naprzodu").

Kołomyja, 25 marca.

W Kołomyi odbyło się 22 marca Walne zgromadzenie kolejarzy kołomyjskich z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności za rok 1914. 2. Sprawozdanie kasowe do Walnego zgromadzenia. 3. Wybór zarządu. 3. Wnioski i interpelacye.

Zagaił zgromadzenie tow. Misiołek, poczem wybrano do prezydyum tow. Serafina jako przewodniczącego, tow. Tumira jako sekretarza.

Do zarządu weszli: tow. Sługocki, przewodniczący, tow. Łopuch, zastępca przew., tow. Paliński, kasyer, tow. Ochman, sekretarz: wydziałowi: tow. Tumir, Lesiuk, Siomiak, Wychocki, Geisler i tow. Specht.

Do komisyi kontrolującej weszli: tow. Kohut, Turkuła i Szyszka.

Tow. Ochman wyraził w imieniu walnego zgromadzenia tow. Sługockiemu votum zaufania za jego dotychczasową pracę, którą sprawował gorliwie i sumiennie, a zarazem apelował do nowo wybranego zarządu, ażeby wytrwał w pracy w dotychczasowym kierunku. Następnie złożył partyjne podziękowanie polskim posłom socyalno-demokratycznym za ich gorliwą i sumienną pracę podnosząc, że tylko im zawdzięczać kolejarze mogą uzyskaną poprawę bytu. Również wzywał towarzyszy, ażeby popierali i czytali tylko partyjne pisma.

Mężami zaufania wybrani zostali maszyniści tow. Sługocki i Gerhardt, tow. Łesiuk i Smereczeński, tow. Ochman i Zaremba.

Wiernuś.

(Bajka).

— Wiernuś — mówił pan do psa — Wiernuś,
dobre zwierzę.
Pośród wszystkich moich sług
Tobie jedynie wierzę.
Boś ty mój wierny, najwierniejszy druh...
I psa po kudłach głaszcze i klepie i pieści.
Pies aż się zwija cały, tak wali ogonem
Dusza ślepiami skomle o szczęściu szalonem,
O niezrównanej psiej cześci.
Wreszcie ozwie się brytan (było to w epoce
gdy zwierzęta mówiły):
— Jedno mam błaganie.
Łańcuchem, widzisz, nieraz daremnie szamocę —
Odwiąż mnie, panie!
— Odwiązać? — pan zawoła. — O nie, nie myśl
o tem!
Wolność pokusy rodzi, wolność grzechów matką.
Mógłbyś, pobiedz gdzie, przepaść, nie wrócić z powrotem...
Nie, piesku! Ceń swą wierność, bo to cnota rzadka.

(„Szczutek"). Benedykt Hertz.

Z miasta i z kraju.

Sprawy kolejarskie. Na podstawie porozumienia się z Centralą sekretarza organizacyi tow. Kaczanowskiego, który w sprawach poruszonych na ostatniej krakowskiej konferencyi kolejarzy udał się osobiście do Wiednia, wydała Centrala w sprawie organizacyi w Galicyi następujące zarządzenia: 1. „Kolejarz" wychodzić będzie dwa razy miesięcznie; następny numer „Kolejarza" wyjdzie zatem już 15 kwietnia b. r.; 2. Siły sekretaryatu zostaną natychmiast odpowiednio pomnożone; 3. Z składki miesięcznej zostawia Centrala specyalnie galicyjskim grupom po 10 hal. od członka na wydatki lokalne. Bliższe szczegóły zawiera „Kolejarz", **który wyszedł dn. 1 b. m.**

Mężom zaufania organizacyi zwraca się uwagę, by po odbiór „Kolejarza" zgłaszali się zaraz na dworcu w magazynie, gdyż „Kolejarz" (o ile chodzi o paczki, zawierające zwyż 100 egzemplarzy) rozsyłany jest tym razem przez kolej jako posyłka ekspresowa, podobnie jak dzienniki.

Przedłużenie prawa wyczekiwania. Namiestnictwo w sprawie zwolnień wojskowych donosi: Ministerstwo obrony krajowej telegraficznym reskryptem zezwoliło na przedłużenie terminu prawa wyczekiwania decyzyi ministeryalnej co do wniosków na zwolnienia, upływające dnia 31 marca b. r., aż do 31 kwietnia b. r. Zarazem ministerstwo obrony krajowej oznajmiło, że przedłużenie prawa wyczekiwania poza powyższy termin po myśli dotychczasowych przepisów jest niedopuszczalne, ponieważ od 1 maja b. r. nastąpi nowe uregulowanie sposobu przyznawania owych uprawnień.

Repertuar teatru ludowego.
Czwartek: O g. 3 po poł. „Sądny dzień". — Wieczorem „Śluby Dębnickie".

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).
Czwartek: Red. Kaz. Czapiński: J. M. Guyau, filozofia pełni życia, ryzyka i altruizmu.
Początek o godzinie 7 wieczór.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Porzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).